Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wydanie A. B. C. Cena egzempl. 20 gr.

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY: Redakcja . . . 101-90, Administracja . 133-44.

Konto PKO. Kraków Nr. 401.098.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.	

Rok XLIII. Kraków, poniedziałek, dnia 27 lipca 1936 r. Nr. 204.

Na północ od Madrytu toczą się zacięte walki

Dalsze sukcesy powstańców

Lizbona, 26 lipca. (PAT). Generał Queipo de Llano przez radjo w Sewilli zaprzecza wiadomościom o niepowodzeniach wojsk gen. Mola. Gen. Mola — donosi radjo sewilskie posuwać się będzie naprzód, dopiero po wzmocnieniu zajętego terenu, dlatego pochód jego wojsk odbywa się bardzo powolnie, ale doprowadzi do celu. Dalej tenże komunikat donosi, że oddział powstańców zajął wzgórza pod Leonem, oddziały generała Luca obsadziły Segowję, a wreszcie oddziały Primo de Rivery wyruszyły z Albacete w kierunku Madrytu. Oddziały te przerwały komunikację między Madrytem i Walencją.

Zacięte walki na północ od Madrytu

Madryt, 26 lipca. (PAT). W górach Guadaramy, 80 km. na północ od Madrytu toczą się zacięte walki. 2 oddziały powstańcze cofnęły się wczoraj. W Andaluzji wcielono do wojsk rządowych wielką liczbę ochotników-chłopów, którzy walczą zaciecie z powstańcami, posiadającymi tutaj silniejszą, niż gdzieindziej organizację.

Walki o 55 km. od Madrytu

Madryt 26 lipca (PAT.) Milicjanci przybyli z Guadaramy oświadczyli dziś przedstawicielom prasy, że lotnicy rządowi bombardowali dziś wzgórza Puerto Leon w odległości 55 km. od Madrytu, gdzie przechodzi szosa do San Sebastian.. W punkcie tym mieściła się artylerja i karabiny maszynowe powstańców. Wojska rządowe pod wodzą gen Riquelme zajmują linję Guadarama — Puerto Leon.

Świeże posiłki dla powstańców

Lizbona, 26 lipca (PAT.) Generał Queipo de Llano przez radjo w Sewilli ogłasza, że z Marokka przybyły świeże wojska dla marszu na Madryt.

Skład rządu powstańczego.

Paryż, 26. 7. (PAT). Prasa francuska donosi z Burgos, jednej z głównych siedzib oddziałów powstańczych, że w skład prowizorycznego rządu, utworzonego przez wojska powstańcze, wchodzą pod przewodnictwem gen. Miguela Gabanellasa generałowie: Ponte, Soliguet, Mola, Davila oraz pułk. Montaner i Moreno Calderon.

Rząd wydał odezwę wzywającą całą ludność do bezwzględnej walki z czerwonym terorem i z obcymi agentami, którzy usiłują zniszczyć naród hiszpański i starą hiszpańską kulturę.

Odezwa wymienia szereg aktów barbarzyństwa czerwonych, podkreślając palenie bezcennych zbiorów sztuki, starych zabytkowych klasztorów i kościołów, a ponadto wymienia akty bestjalskiego teroru, jak rozstrzeliwanie starców, kobiet i dzieci, tudzież znęcanie się nad rannymi.

Rząd francuski jednakże pomaga rządowi hiszpańskiemu

Paryż, 26. 7. (PAT). Prasa paryska w dalszym ciągu atakuje rząd, a w szczególności premjera Bluma i ministra lotnictwa Cota o dostawę amunicji dla rządu hiszpańskiego, walczącego z rewoltą wojskową. Dzienniki prawicowe obawiają się, by zajęcie tego stanowiska wobec wydarzeń wewnętrznych Hiszpanji nie doprowadziło do zatargu między polityką francuską a angielską.

„L'Intransigeant" wskazuje, że koła polityczne angielskie obawiają się daleko bardziej lewicowych zamieszek politycznych na zachodzie, niż dyktatur w rodzaju rzymskiej i niemieckiej. Rządy komunistyczne w sąsiedztwie Gibraltaru byłyby dla Anglji rzeczą bardzo nieprzyjemną. Anglja odrzuciła zatem wyraźnie wszelkie apele rządu hiszpańskiego o udzielenie pomocy i byłaby napewno zaskoczona, gdyby Francja udzieliła tej pomocy lewicy hiszpańskiej.

„Le Jour" twierdzi, że gabinet ministra lotnictwa wydał wczoraj fabryce Potez polecenie wydania 17 samolotów i że zaangażowano już w tym celu cywilnych lotników francuskich, którzy pod przewodnictwem lotników hiszpańskich, przybyłych w tym celu do Paryża, mieli odstawić samoloty do Madrytu.

Mauriac wzywa do niemieszania się do walk w Hiszpanji

Paryż, 26. 7. (PAT). Wrażenie zrobił gwałtowny artykuł, zamieszczony w dzisiejszym „Figaro" przez członka Akademji Francuskiej pisarza katolickiego Francois Mauriac, który apeluje do rządu, ażeby nie przyczyniał się do przelewu krwi w Hiszpanji i nie mieszał się do bratobójczych walk hiszpańskich. Kochamy całą Hiszpanję, nie czyniąc różnicy między stronnictwami, na które dzieli się naród — pisze Mauriac. W obliczu głębokich zatargów wewnętrznych kraju sąsiedniego i przyjaznego nam, rząd francuski ma obowiązek zagwarantowania neutralności wszystkich Francuzów we wszystkich formach.

Gil Robles pojechał do Lizbony?

Paryż, 26. 7. (PAT). Francuskie władze bezpieczeństwa stwierdziły, że Gil Robles wsiadł wczoraj w Boulogne-sur-mer na pokład statku „Avila-star", udającego się do Ameryki Południowej. Statek zawinie po drodze do portu w Lizbonie, przyczem nie jest wykluczone, że Gil Robles tam zostanie.

—oo—

Napad na samochód poselstwa polskiego w Madrycie.

Warszawa, 26. 7. (PAT). Według otrzymanych przez min. spr. zagr. wiadomości z Madrytu, w czasie walk ulicznych w nocy z dn. 23 na 24 bm. został zaatakowany samochód, w którym znajdowali się urzędnicy poselstwa Rzplitej w Madrycie. W momencie, gdy samochód wjeżdżał na teren poselstwa do samochodu, a potem w kierunku gmachu poselstwa oddano około 30 strzałów. Napadu dokonał oddział szturmowy milicji pod dowództwem oficera lotnictwa. Niezwykłemu szczęściu przypisać należy, że nie ponieśli śmierci p. Budzinowski, attache dla spraw handlowych, jego żona oraz woźny poselstwa. W siedzibie poselstwa schronili się wszyscy urzędnicy oraz wiele osób z kolonji polskiej, zamieszkałych w Madrycie.

W dniu dzisiejszym podsekretarz stanu w min. spr. zagr. p. Szembek przyjął posła hiszpańskiego w Warszawie celem złożenia protestu w związku z napadem, dokonanym na reprezentację Rzplitej oraz zwrócenia uwagi na konieczność zapewnienia przez władze hiszpańskie ochrony życia i mienia obywateli polskich, przebywających w Hiszpanji.

—oo—

Dyplomacja hiszpańska za akcją gen. Franco

Rzym, 26. 7. (PAT). Agencja Stefani komunikuje, że attaches wojskowy i morski przy ambasadzie hiszpańskiej w Rzymie zawiadomili gen. Franko, iż przyłączają się do podjętej przez niego akcji i zdecydowani są nie służyć nadal rządowi madryckiemu.

* * *

Lizbona, 26. 7. (PAT). Konsul hiszpański Valencaminho podał się do dymisji, nie mogąc się pogodzić z pewnemi zarządzeniami rządu madryckiego.

Przygody obywateli austrjackich w Hiszpanji

Perpignan 26 lipca (PAT.) Czterej lekko ranni obywatele austrjaccy przybyli z Walencji, oświadczają, że wychodząc z hotelu w Walencji musieli się schować pod samochód, stojący przed hotelem, gdyż w chwili ich wyjścia plac był obsypywany gradem kul z karabinów maszynowych. Dwaj motocykliści austrjaccy, którzy przybyli z Madrytu, opowiadają, że między Burgos a Saragossą natknęli się na dwie kolumny wojskowe toczące ze sobą walkę. Po sprawdzeniu dokumentów nie czyniono im żadnych trudności i pozwolono odjechać dalej.

Niemcy opiekują się austrjackiemi obywatelami w Hiszpanji

Berlin, 26 lipca (PAT). Poseł austrjacki w Berlinie zwrócił się do rządu Rzeszy, aby, prowizorycznie objął opiekę nad obywatelami austrajackimi w Hiszpanji. Odpowiednie polecenia rząd Rzeszy wydał. Poselstwo szwajcarskie zwróciło się do rządu Rzeszy, aby statki niemieckie w portach hiszpańskich zabrały na pokład obywateli szwajcarskich.

—oOo—

Wojska brytyjskie pozostają w Egipcie

Nowe klauzule militarne brytyjsko-egipskie

Kair, 26. lipca (PAT). Klauzule militarne, podpisanego przez W. Brytanję i Egipt układu, są następujące: siły zbrojne brytyjskie, nie przewyższające 10 tysięcy ludzi, będą skoncentrowane w strefie kanału Suezkiego, na przeciąg 20 lat. Po upływie tego czasu wojska brytyjskie opuszczą ten teren, w wypadku jeśli armja egipska będzie w możności samodzielnie bronić swego kraju. W przeciwnym razie o dacie ewakuacji rozstrzygnie Liga Narodów. Lotniska znajdujące się w Abukirze i Heliopolis przeniesione zostaną w okolice Suezu i Moascaru. W czasie pokoju nie będzie służyć żaden port egipski za bazę floty brytyjskiej. W czasie wojny będą mogły obydwa rządy korzystać z portów egipskich. Egipt będzie mógł powiększać swe siły zbrojne bez uzyskiwania na to zgody W. Brytanji.

Konferencja Małej Ententy zbierze się 17 września

Paryż, 26. 7. (PAT). Havas donosi w depeszy z Pragi, iż zebranie ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy, które miało się odbyć w początkach września, zostało przesunięte na czas późniejszy i odbędzie się bezpośrednio przed zebraniem Ligi Narodów 21 września. Konferencja Małej Ententy odbędzie się więc pomiędzy 17 a 19 września w jednej z miejscowości kuracyjnych w Czechosłowacji. Miejsce konferencji nie zostało jeszcze ostatecznie ustalone.

Ogień olimpijski w stolicy Bułgarji

Sofja 26 lipca (PAT). Sztafeta wioząca ogień olimpijski z Olimpji do Berlina przybyła już do Sofji.. Mieszkańcy stolicy Bułgarji utworzyli wielokilometrowy szpaler wzdłuż ulic miasta, na powitanie zawodnika, niosącego pochodnię z ogniem olimpijskim, udał się prezes rady ministrów Kjosseiwanow! na czele rządu i przedstawiciele dyplomacji władz sportowych itd.

Potężna manifestacja w sprawie Gdańska w Kielcach

Kielce, 26. 7. (PAT). W niedzielę na placu marsz. Piłsudskiego w Kielcach odbyła się potężna manifestacja w sprawie Gdańska, w której wzięły udział bez wyjątku wszystkie warstwy tutejszego społeczeństwa. Po przemówieniach uchwalono rezolucję, domagającą się rozszerzenia uprawnień Polski w Gdańsku i utrwalenia polskiego stanu posiadania.

ŻNIWA W KIELECKIEM NA UKOŃCZENIU.

Kielce, 26. 7. (PAT). Żniwa na obszarze województwa kieleckiego zostały już prawie ukończone. Często przechodzące jednak burze i deszcze opaźniają zbiór pozostałych po grabobiciach plonów, które zaczęły miejscami po rastać w polu. O ile pogoda w najbliższych dniach nie dopisze, powiększy to znacznie rozmiar tegorocznej klęski.

—oOo—

Harcerze polscy pokonali porohy Dźwiny

Ryga, 26. 7. (PAT). W pierwszych dniach lipca wyruszyła z Drui wyprawa sześciu polskich harcerzy „błękitnej jedynki żeglarskiej". Celem wyprawy było przepłynięcie Dźwiną na trzech żaglowych kajakach własnej roboty do Rygi, poznanie Łotwy i portu ryskiego, oraz nawiązanie kontaktu z harcerstwem na Łotwie. Harcerze wileńscy dostali się w ciągu 8 dni do Rygi, przebywając wodą około 400 km. i zwyciężając wszystkie porohy, bez wynoszenia łodzi na ląd, co się nikomu jeszcze dotąd nie udało.

Kronika lwowska.

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu" Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

—oOo—

NOWY CZŁONEK KAPITUŁY METROPOLITALNEJ ŁAĆ. WE LWOWIE. Odbyła się we Lwowie w bazylice metropolitalnej obrz. łać. instalacja nowomianowanego kanonika Kapituły metropolitalnej ks. prałata Zygmunta Hałuniewicza. Ks. prałat Hałuniewicz przez długie lata był kanclerzem Kurji metropolitalnej łac. we Lwowie.

„IZBA ZATRZYMAŃ DLA NIELETNICH" utworzona ostatnio przy Wydziale śledczym PP., dostała wczoraj pierwszych gości. Są to: 12-letni K. Panasiuk i 14-letni J. Maksymowicz, przytrzymani za rozbicie szyby wystawowej w ul. Sykstuskiej. Dochodzenia prowadzają policjantki, do których należy resort walki z przestępczością nieletnich.

ZBIÓRKA DO PUSZEK w „Dniu Morza" dała w wyniku kwotę 968.05 zł., którą przekazano w całości na F. O. M.

DO GDYNI! Dnia 6 sierpnia odjedzie jeszcze jeden pociąg popularny ze Lwowa do Gdyni Koszt przejazdu wraz z dwoma noclegami, zwiedzaniem portu, jazdą na Hel itp. wynosi 23.90 zł. Bilety do nabycia w Orbisie.

——0-0-0——

TEATR ROZMAITOŚCI.

Poniedziałek g. 8: „Omal nie noc poślubna".

—— 0-0-0 ——

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

CHIMERA: „Człowiek o stu maskach".
APOLLO: „Księżniczka czardasza".
ATLANTIC: „Miłość w czołgu".
CASINO: „Vanessa" i „Porwano kobietę".
UCIECHA: „Nieustraszony cowboy".
GRAŻYNA: „Jego wielka miłość" i „Grunt to forsa".
KOPERNIK: „Za chwilę szczęścia".
MUZA: „Doktor X".
MIRAŻ: „Audjencja w Ischlu".
PALACE: „Samochód nr. 99".
PAN: „Noce wiedeńskie".
RAJ: „Szalony porucznik".
ŚWIT: „I. F. 1 nie odpowiada".
STYLOWY: „Papua" oraz rewja.
TON: „Królewska faworyta".

—— 0-0-0 ——

NOWY PODZIAŁ CZYNNOŚCI W PREZYDJUM MIASTA.

W uzupełnieniu naszej poprzedniej notatki podajemy, że ogólny podział czynności między członków Prezydjum miasta przedstawia się następująco:

Do aprobaty Prezydenta dr. Ostrowskiego należą sprawy wydziałów: prezydjalnego, finansowo-podatkowego, technicznego, zdrowia publicznego oraz wszystkie sprawy personalne w Zarządzie i instytucjach miejskich. Wiceprez. dr. Weryńskiemu podlegają wydziały: administracyjny, przemysłowy i kulturalno-oświatowy, Teatrów i Muzeów miejsk. oraz **referat propagandy turystyki.** Wiceprez. p. Fr. Irzyk ma przydzielone sprawy wydziałów: wojskowego i opieki społecznej, wodociągi, Zakład czyszczenia i Zakład pogrzebowy. — Wreszcie wiceprez. Chajesowi podlegają sprawy M. Z. A., Gazowni miejskiej, Straży pożarnej i Rzeźni miejskiej.

Sport

SKŁAD ILOŚCIOWY POLSKIEJ DRUŻYNY OLIMPIJSKIEJ.

Ostateczna ilość kierowników personelu technicznego i zawodników, którzy wyjadą we środę z Warszawy do Berlina, wyniesie 145 osób. W Poznaniu do pociągu dołączy się 7 osób, pozatem osobno wyjechali już żeglarze, a jeźdźcy wyjadą z Grudziądza później.

KOMITET OLIMPIJSKI DOMAGA SIĘ PRZESTRZEGANIA KARNOŚCI PRZEZ ZAWODNIKÓW.

Polski Komitet Olimpijski wydał polecenie do wszystkich kierowników drużyny olimpijskiej, by pouczyli zawodników i trenerów o konieczności jak najścislejszego dotrzymywania regulaminu drużyn olimpijskich. Zarządzenie to spowodowane jest przykrem doświadczeniem, jakie wyniesli przedstawiciele władz Pol. Kom. Ol. ze swych wizytacyj na obozach przedolimpijskich. Na terenie Niemiec moment uzewnętrzniania szacunku i karności względem swych przełożonych jest specjalnie ważny i Pol. Kom. Ol. domagać się będzie absolutnego jego przestrzegania.

—oOo—

PRZYJĘCIE NA CZEŚĆ POLAKÓW W BERLINIE. Po przybyciu do Berlina we środę wieczorem olimpijczycy nasi zostaną trzykrotnie przyjęci oficjalnie, a mianowicie: poraz pierwszy na dworcu przez przedstawiciela Komitetu Org., poraz drugi w Ratuszu przez Komisarza m. Berlina, który wręczy wszystkim Polakom upominki olimpijskie. wreszcie po raz trzeci we wsi olimpijskiej, gdzie zostanie wciągnięty na maszt sztandar państwowy polski przy dźwiękach hymnu narodowego, poczem nastąpi uroczyste wprowadzenie Polaków do ich kwater.

W dniu 30 bm. godzinie 12 ekspedycja polska złoży wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza oraz będzie asystowała przy uroczystej zmianie warty przy grobie.

GDY SPORTOWIEC POSTĄPIŁ NIE PO SPORTOWEMU. Romain Maes, zeszłoroczny zwycięsca „Tour de France", który obecnie wycofał się z biegu, powrócił do Belgji, gdzie został wygwizdany na wszystkich dworcach, przez które pociąg przejeżdżał. W roku ubiegłym, kiedy zwycięzył on w tym biegu, powrót do Belgji był jednym wielkim triumfem. Na wszystkich dworcach czekały nań delegacje ze sztandarami i kwiatami. W Brukseli z balkonu starożytnego ratusza witał go kilkudziesięciotysięczny tłum, który wznosił okrzyki na jego cześć. Belgowie mają do niego obecnie tak wielką urazę za to, że gdy na jednym z etapów stracił kilkanaście minut i o zwycięstwie jego nie mogło być mowy, wycofał się z zawodów zamiast dojechać do mety i w dalszym ciągu nieść pomoc swemu leaderowi

—oOoOo—

Tajemnice podziemi
zburzonego ratusza krakowskiego

Przed kilku laty powszechną uwagę krakowian zwróciły podjęte z pewnej strony za zezwoleniem władz miejskich **poszukiwania średniowiecznych piwnic**, istniejących ongiś pod zburzonym w roku 1820 wspaniałym gmachem ratusza w Rynku gł. Część tych podziemi zwano niegdyś **„indjami"** albo też **„piwnicą świdnicką"**, tam bowiem szynkowane było „illo tempore" słynne w dawnych wiekach **piwo z Świdnicy na Śląsku.** W mrocznych sklepistych wnętrzach gwarno bywało i wesoło. Na ławach pod ścianami, wzdłuż stołu o skrzyżowanych nogach, zasiadali sławetni mieszczanie, kupcy i rękodzielnicy, zabawiając się szklanicą i grą w kości. Najweselej bywało przy stołach dziarskiej czeladzi cechowej. Facecje i żarty sypały się tu jak z rogu obfitości, trunek krążył wokół stołu w ogromnym cynowym „wilkomie": czasem jeno przycichał gwar, gdy poniektóry z towarzyszy opowiadał dziwy niezmierne o krajach dalekich, widzianych przezeń w czasie przepisanego ustawami cechowemi **„wandru".** Trafiało się nierzadko, że po kamiennych schodach zstępowali do piwnic ratuszowych i sami panowie rajcy, aby tu mile, a bez ujmy dla swej „dygnitatis" odpocząć po trudach rządzenia miastem. Czasem znów wędrowny gęślarz, lutnista lub dudziarz wygrywał od ucha gwoli uciesze zebranych skoczną nutę swojacką, albo i modne cudzoziemskie **cenary, padwany, czy galardy,** że aż nogi same zrywały się do tańca...

Z biegiem czasu wszelako dobra sława świdnickiej piwnicy mocno przybladła. Szanujący się obywatele **przestali** ją nawiedzać dla częstych burd i coraz liczniej zbierającego się tu **pośledniego hultajstwa z gamratkami,** co nawet zjednało podziemiu ratusznemu zgoła niesławne przezwanie **„spelunca latronum".** Słowem nowi goście niewiele tylko różnili się od lokatorów dalszych ponurych części podziemi, gdzie **zakuci w dyby złoczyńcy, mężobójcy i gwałciciele ustaw miejskich oczekiwali na smutną chwilę sądu** przed obliczem panów ławników. Tymczasem zaś w najposępniejszej ciemnicy zwanej **„kabatem",** budzący grozę powszechną mistrz ze swą czeladzią dokonywał **„przepytywania" winowajców** sei śle wedle zaleceń obowiązującego w mieście „magdeburskiego" prawa.

Tyle oto różnorakich wspomnień przywarło do tych piwnic pod starym ratuszem. A chociaż ratusz ten zburzony został w roku 1820. — to przecież utrwaliło się głęboko w świadomości krakowian przekonanie, że okrom szczęśliwie ocalonej od zagłady wieży, zachowały się w głębi ziemi, **pod kamiennym brukiem rynkowym, nienaruszone starożytne piwnice,** i że starczy jeno puścić w ruch kilofy i łopaty, aby znów jak kiedy wejść pod gwarne sklepienia.

Podjęte przed kilku laty prace nad ich odsłonięciem nie przyniosły oczekiwanych wyników. Przyszłość być może rozwiąże tę zagadkę. Wszakże dziś już można nabrać dość dokładnego wyobrażenia o wyglądzie i charakterze dawnych podziemi ratusznych. Oto bowiem niedawno odnalazły się w cennych zbiorach widoków starego Krakowa, gromadzone przez całe dziesiątki lat staraniem **śp. prezyd. J. Friedleina, oryginalne rysunki wnętrz tych piwnic,** wykonane przez malarza **Józ. Brodowskiego** tuż przed zburzeniem ratusza. Rysunki te razem z pracami innych malarzy, a zwłaszcza **olejnemi obrazami obu Stachowiczów,** dozwalają w pełni odtworzyć sobie postać i wygląd tego drogocennego gmachu. — Wszystkie te rysunki i obrazy można dziś po raz pierwszy w całości oglądać na wielkiej wystawie **„Stary Kraków" na Wawelu,** urządzonej staraniem Tow. Miłośników hist. i zab. m. Krakowa i Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa, dostępnej codziennie w porze otwarcia komnat królewskich. Kto miłuje Kraków i pragnie go poznać najdokładniej — winien wystawę tę najrychlej odwiedzić

Kronika krakowska.

27. Poniedziałek. Św. Julji.
Wschód słońca 3.49, zachód 19.35.
Długość dnia 15 godzin i 46 min.

28. Wtorek. Św. Wiktora.
Wschód słońca 3.51, zachód 19.34
Długość dnia 15 godzin i 43.

———oo———

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH. W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu m. w ub. tygodniu zgłoszono następujące choroby zakaźne: błonica 5 wypadków, płonica 6, dur brzuszny 3, róża 2, krztusiec 6, odra 2.

WYJAŚNIENIE TAJEMNICY ZMARŁEJ PACJENTKI. Onegdaj donosiliśmy o tajemniczym zgonie pacjentki u akuszerki Ludwiki Goreczyńskiej przy ul. Florjańskiej. Dochodzenia policyjne stwierdziły, że była to Wiktorja Grynek, 30-letnia robotnica z Krzesławic pod Krakowem. Przyszła ona do Goreczyńskiej po poradę i gdy dowiedziała się od niej, że zostanie matką, tak się tem przejęła, że zmarła na udar serca. Śp. Wiktorja Grynek — jak stwierdziła sekcja — była osobą chorą na wadę serca.

SPADŁ Z KONIA. 23-letni Józef Kocik, robotnik z ul. Miodowej jechał konno ul. Starowiślną. W pewnym momencie koń pośliznął się a Kocik runął na ziemię i potłukł się tak dotkliwie, że musiano go przewieźć do szpitala św. Łazarza.

ZUCHWAŁA ZŁODZIEJKA. Policja aresztowała 17-letnią Janinę Rojewską, która okradła kilkanaście osób w kościołach krakowskich. Łupem młodocianej złodziejki padły torebki, portmonetki, zegarki itd., które poszkodowani odebrać mogą w I. Komisarjacie PP., św. Jana 13.

—— * ——

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE

ŚWIT: Zamknięte spowodu remontu.
WANDA: „Ekscentryczna dama".
APOLLO: „Wiosna w Paryżu".
SZTUKA: „Epizod".
PROMIEŃ: „Wybuchowa blondynka" i „Legjon nieustraszonych".
UCIECHA: „Takie są dziewczęta" i „Czibi".
STELLA: „Nie chcę wiedzieć, kim jesteś".
ADRIA: „Szyfr nr. 77" i „Niebezpieczny kochanek".
BAGATELA: „Królewska kurtyzana" (Dolores del Rio). Na scenie rewja pt.: „Czardasz, tokaj, miłość".
DOM ŻOŁNIERZA. Od 27 lipca do 2 sierpnia: „Ostatnia serenada".

——:000:——

JUTRO PIERWSZY WYSTĘP STEFANA JARACZA. Zapowiedziane występy teatru „Ateneum" rozpoczną się jutro we wtorek 28 bm. o godz. 20-ej w teatrze im. J. Słowackiego. Znakomity gość Stefan Jaracz ukaże się w swej ostatniej kreacji w sztuce W. O. Siminsa „Zamach", w polskiem opracowaniu Marjana Hemara. Partnerką Jaracza w tej sztuce jest świetna artystka i reżyserka Stanisława Perzanowska.

——ooOoo——

Przerwali strajk na kilka godzin

W wyniku układów, prowadzonych między dyrekcją browaru Goelza w Krakowie przy ul. Lubicz, a strajkującymi robotnikami, **przyszło w sobotę do ugody.** Robotnikom podwyższono płace, **wrócili więc do pracy.** Nie pracowali oni jednak zbyt długo. Po kilku godzinach robotnicy dowiedzieli się, że dyrekcja browaru wypowiedziała pracę kilku ich kolegom, **wobec tego ponownie przerwali pracę i rozpoczęli drugi strajk okupacyjny.**

Ambasador Łukasiewicz w kościele polskim w Paryżu

W niedzielę 19 bm. kolonja polska witała nowego ambasadora Rzplitej, p. Juljana Łukasiewicza w swym kościele. U drzwi świątyni spotkał p. Ambasadora ks. dr. Paulus, rektor Misji. Zaznaczywszy, że nowy ambasador przybył z kraju, który wyrzekł się Boga i prześladuje religię, ks. Rektor powiedział m. in.: „Na Ciebie, Panie Ambasadorze, skierowane są oczy całej emigracji polskiej we Francji. W Ciebie wpatrywać się będą rzesze Twoich urzędników i liczne masy ludu i wzorować się będą, jak Ty ustalisz swój stosunek do Boga i Kościoła..." (KAP).

WZROST WYWOZU MASŁA.

Według obliczeń — wywóz masła zagranicę w 1-em półroczu br. wykazuje kolosalny wzrost w stosunku do wywozu w tymże okresie r. ub. Gdy mianowicie w 1935 roku eksportowaliśmy 1,388 ton, to w 1-em półroczu br. wywóz wyniósł już 4,488 ton.

O NOWE ORZECZNICTWO W SPRAWACH UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.

Jak nam donoszą — Ministerstwo Opieki Społecznej opracowuje w tej chwili projekt ustawy, mającej uregulować orzecznictwo w sprawie ubezpieczeń społecznych. Chodzi mianowicie o usprawnienie i uproszczenie dotychczasowego postępowania w sprawach spornych a również jego ujednostajnienie. W celu opracowania projektu powołano komisję, która ma sformułować do pierwszego sierpnia tezy przyszłej ustawy.

ŚWIATOWA KONSUMCJA CYNY.

Według danych Międzynarodowego Komitetu Cynowego widoczne światowe spożycie cyny w maju b. r. było o 1400 ton niższe niż w kwietniu i około 2000 ton mniejsze niż w miesiącu maju ub. r. Ilość cyny zużytkowanej w przemyśle w mies. maju była natomiast wyższa niż przed rokiem. W okresie od czerwca 1935 r. do maja 1936 r. światowa produkcja cyny wynosiła 152,5 tys. ton wobec 119,2 tys. to w analogicznym okresie roku poprzedniego. W tym samym czasie widoczne światowe spożycie wyniosło 146.5 tys. t. t. j. o 21 tysięcy ton więcej, niż w roku poprzednim.

NOWY PROROK.

Jak donoszą z Damaszku, zjawił się tam nowy „prorok“, szeik Abu'l Uard (co znaczy dosłownie „ojciec róży“). Nowy ten prorok muzułmański zyskuje coraz więcej zwolenników, głosząc konieczność duchowego odrodzenia ludzkości. Powodzenie nowej nauki wywołało reakcję ortodoksyjnych kół muzułmańskich, które nawet zwróciły się do władz francuskich o interwencję. Krok ten wywołał niezadowolenie wśród nacjonalistów.

Angielska straż graniczna w Gibraltarze



zatrzymuje hiszpańskich uciekinierów, chcących się schronić na obszarze Gibraltaru.

„WYKAZ LITERATURY BIEŻĄCEJ O ŚLĄSKU“.

Opracowany przez Śląską Bibljotekę Publiczną im. Józefa Piłsudskiego pod redakcją Jacka Koraszewskiego. R. II. nr. 1. Styczeń — marzec 1936. Stron 20. Cena zł. 0.80.—.

Świeżo ukazał się w druku nowy numer „Wykazu literatury bieżącej o Śląsku“. Numer ten obejmuje druki, dotyczące Śląska, które ukazały się w pierwszym kwartale bieżącego roku. Uwzględniono 258 pozycyj zarówno w języku polskim, jak i niemieckim. Wydawnictwo to przyczynia się do pogłębienia znajomości współczesnej literatury śląskiej.

LUDWIK ĆWIKLIŃSKI: „Cesarz Juljan Apostata i jego satyra Symposion“ str. 31. Poznań 1936. zeszyt III. Wydawnictwo Poznańskiego Koła Polskiego Towarzystwa Filologicznego.

Znakomity, sędziwy filolog, profesor Ludwik Ćwikliński zajmuje się w swojej broszurze postacią ostatniego zaciekłego wroga chrześcijaństwa na tronie cesarzy rzymskich, Juljana Apostaty oraz treścią jego satyry „Symposion“ (Biesiada). Cesarz Flavius Claudius Julius, zwany powszechnie odszczepieńcem czyli apostatą, poświęcał się również pracom literackim. Prof. Ćwikliński analizuje i objaśnia jego satyrę, która jest specjalnie ciekawa z tego względu, że odzwierciadla poglądy tego imperatora, żyjącego w IV-tym w. po Chr., na rządy jego poprzedników od Juljusza Cezara poczynając. **(m.)**

Ruch wydawniczy

LEOPOLD JANIKOWSKI: „W dżunglach Afryki“. Wyd. Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Warszawa. 1936. Skład Główny: Instytut Wydawniczy „Bibljoteka Polska“ S. A. Str. 207 z oryg. zdjęciami fot.

Autor był uczestnikiem sławnej, polskiej wyprawy Stefana Rogozińskiego do Kamerunu w latach 1882-86. Dziś, już jako jedyny świadek ówczesnych odkryć geograficznych, spisał swoje wrażenia. Znawstwo etnografji i egzotyczna obrazowość, opisy przyrody i przygody wśród dzikich plemion murzyńskich, duży dar obserwacji i plastyki oraz pogodny charakter anegdotyczny, stanowią w całości o uroku książki Janikowskiego. Jest ona właściwie jego pamiętnikiem. Wartość samej książki pomnaża wielkrotnie jej znaczenie historyczne w dziejach polskiej idei kolonjalnej. Wyprawa bowiem Rogozińskiego, obok odkryć i badań naukowych, położyła sobie za główne zadanie skolonizowanie Kamerunu polskiemi zasobami i polskiemi siłami dla celów przyszłego polskiego osadnictwa. Ten cel, szlachetny i nawskroś romantyczny, musiał się w owych czasach rozwiać wobec obojętności społeczeństwa, mimo nawoływania o pomoc finansową dla tej ekspedycji nawet tak wpływowych opinjodawców, jak Prus i Sienkiewicz, którzy okazali się już wtedy wnikliwymi mecenasami polskiej sprawy kolonjalnej.

J. Janikowski, opisując swoje przeżycia, nie omija żadnych szczegółów, odnoszących się do oświetlenia owych historycznych już dzisiaj wydarzeń kameruńskich. Na jego rękach umiera na malarję Klemens Tomczek, jeden z trzech uczestników wyprawy. Zgon jego jest śmiercią bohaterskiego żołnierza nauki na afrykańskim posterunku. Czytamy dalej z rosnącem wzruszeniem i zainteresowaniem, jakto w czasach, gdy w Berlinie Bismarck rzucał w parlamencie gromy na „przeklętych Polaków“, którzy przeszkadzali Niemcom w opanowaniu Kamerunu, — Rogoziński wraz z Janikowskim postanowili oddać swe doświadczenie na rzecz interesów Anglji. Autor pamiętnika, jako emisarjusz angielski, opisuje nam swoją wędrówkę po konferencyjnych „palawrach“ z murzynami, na których, dzięki znajomości psychologji ludzi dzikich, krwiożerczych, a w gruncie rzeczy naiwnych, jak dzieci, z powodzeniem umiał kaptować poszczególnych kacyków.

Pierwsza część pamiętników L. Janikowskiego, wkrótce po tych epizodach kończy się powrotem do kraju i miłemi wspomnieniami autora z gościny u Sienkiewicza w Warszawie.

Druga część książki, to samotna już wyprawa Janikowskiego do francuskiego Gabonu, gdzie podróżnik nasz, najwidoczniej urzeczony Afryką, — osiadł wśród ludożerczego plemienia Mpangue. I to całkiem bezpiecznie. Tę część pamiętnika wypełniają niemniej ciekawe przeżycia podczas trzyletniego pobytu (1887—89), jak i przygody, spostrzeżenia i opisy, poczynione z badań nad miejscową obyczajowością, wierzeniami religijnemi, życiem czarnych szczepów i t. d.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

WTOREK, DNIA 28-go LIPCA 1936 R.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Programy lokalne; 7.20 Dziennik poranny; 7.30 Programy lokalne; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Programy lokalne; 12.13 Dziennik południowy; 12.35 Programy lokalne; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 „Skrzynka P. K. O.“; 16.00 Trio Polskiego Radja; 16.45 Odczyt; 17 Koncert; 17.50 Pogadanka; 18.00 Programy lokalne; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.05 Koncert; 19.35 Koncert Małej Orkiestry P. R.; 20.30 Odczyt lit.; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Recital fortepianowy; 21.20 Koncert Ork. Kamer.; 22.00 Wiadomości sportowe; 22.15 Muzyka taneczna z Ciechocinka; 23.00—24.00 Program lokalny dla Warszawy.

Kraków. (293.5 m). Godz. 7.30 Program na dz. bieżący; 7.30 Kilka informacyj; 7.40 Muzyka z płyt; 12.03 Pogadanka; 12.23—13.15 Płyty; 14.30 Płyty; 15.30—14.40 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.00 „Skrzynka dla dzieci“ — w opr. Toli Tettingerowej; 18.10 Wiadomości z dnia; 18.15 „Czy wiecie, że...“ w opr. Romana Nawiejskiego; 18.40—18.50 Koncert reklamowy.

Lwów, (377.4) Godz. 7.30 Program na dzisiaj; 12.03 Muzyka z płyt; 12.23—13.15 Płyty; 14.30—15.30 Płyty; 18.00 Silva rerum; 18.05—18.15 Pogadanka; 18.15 Płyty; 18.25 Pogadanka; 18.35 Program na jutro; 18.40—18.50 Koncert reklamowy.

Warszawa (1339,3 m). G. 7.30 Program Program na dzisiaj; 7.35 „Parę informacyj“; 7.40 Płyty; 12.03 Pogadanka; 12.23—13.15 Płyty; 18.00 Pogadanka; 18.10 „Życie kulturalne stolicy“; 18.15—18.50 Koncert reklamowy; 23.0024 Muzyka taneczna (płyty).

Katowice, (395.8) Godz. 6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.03 Płyty; 6.28 Program na dzisiaj; 12.03—12.10 Życie kulturalne Śląska; 12.10 12.13 Wiadomości bieżące; 12.23—14.13 Płyty; 14.13—14.15 Wiadomości giełdowe; 15.30—15.45 Pogadanka; 18.00 Feljeton sportowo-turystyczny; 18.10 „Hallo to my“ — koncert niespodzianek; 18.35—18.50 Koncert reklamowy.

—ooo—

J. F. PREUSSNER. 24

Płonący szlak.

(Powieść)

On jednak nie uczynił nic, przynajmniej nic takiego co możnaby określić mianem czynności.

— Dzień dobry — rzekł — przygotowuję sobie śniadanie, czy kolację, sam nie wiem, jak to nazwać. Mam nadzieję, że pani nie odmówi i posili się ze mną. Zaopatrzyłem się na dwie osoby, na dwie niewybredne osoby — dodał wesoło. — O ile pragnie pani wypić gorącą herbatę, to proszę się pospieszyć.

Pomógł jej zdjąć płaszczyk, położył na siatce kapelusz i rękawiczki.

— Nędzna improwizacja — mówił, wskazując na przygotowany posiłek. — Chcąc nie chcąc, musiałem jednak brać co było pod ręką.

— Istotnie menu będziemy mieli urozmaicone: kanapki, czyli bardziej arystokratyczne sandwiche, czekolada, keksy i owoce. Herbata jest prawdziwą niespodzianką. Musiał pan ograbić doszczętnie cały bufet.

Skinął potakująco.

— O trzecią szklankę musiałem stoczyć istną walkę. Zwyciężyłem, a raczej zwyciężyła moja sakiewka.

— Nie chcę pana obmawiać, ale gdy patrzę na te zapasy, poczynam podejrzewać, że jest pan żarłokiem pierwszej klasy. Niech pan sam powie: trzy herbaty...

— Ta trzecia jest zapasowa — zaprotestował. — Pierwszą w kolejności, przeznaczyłem dla pani, drugą dla siebie.

— No dobrze, ale skąd pan mógł wiedzieć, że ja się zjawię?

— Gdy byłem w bufecie, pani akurat nadjechała. Zobaczyłem panią przez okno. Powodowany nietylko logiką, ile zarozumiałością, pomyślałem, że byłoby cudownie zjeść...

— Romantyczne tete-a-tete — ozuła, że jest czerwona. Rumieniec palił jej policzki. Widział ją kiedy zajeżdżała. Kiedy zajeżdżała jego autem! Nie miała odwagi unieść powiek. Milczenie, jakie zapadło po jej słowach, stało się dla niej nie do zniesienia.

— Przypadkowo spotkałam majora — zaczęła, a on przytaknął niemal gorliwie.

— Przypadkowo...

Puściła uwagę mimo uszu.

— Major wspomniał mi, że prosił pana o jakąś przysługę, która niestety w międzyczasie stała się nieaktualna.

— Czemu niestety? — zapytał z błyskiem wesołości w oczach. — Odrazu poznać, że pani nie wie, czego zażądał odemnie major.

Nie wiedziała to prawda, ale wiele dałaby, by wiedzieć. Major nie czynił nigdy nic, czego nie musiał. Co takiego więc zaszło?

Klonowski spoglądał na pochyloną twarzyczkę dziewczyny ze wzruszeniem. Sam nie wiedział, jak to stało, że polubił ją, polubił wbrew logice, wbrew wypadkom, wbrew samemu sobie.

— Co jeszcze powiedział major?

— Co? — Podniosła powieki i napotkała jego wzrok. Patrzył na nią inaczej, niż dotychczas to był zwykł czynić. Znikła z jego oczu posępność i czająca się na dnie zaczepność. Przeniosła spojrzenie na koniec swoich bucików i za nic w świecie nie popatrzyłaby na niego. I ona go polubiła, chociaż byłaby w największym kłopocie, gdyby przyszło jej swą niespodziewaną sympatję uzasadnić.

— Proszę sobie wyobrazić moje zdumienie, skoro przebudziłem się w Skierniewicach i skonstatowałem, że jestem sam.

Tak — wyszeptała. Major poinformował ją w co przerodziło się jego zdumienie.

— Tembardziej, że przekonałem się, że przez pani zaginęło coś jeszcze...

— Naturalnie nie omieszkał pan tych dwóch faktów powiązać — rzekła — O, proszę nie zaprzeczać!

— A jednak — zaczął, ale ona mu przerwała.

— Ah, nie, przecież ja na pańskiem miejscu pomyślałabym to samo.

— Racja, ale...

— Ale co? — zapytała. Przecież znamy się zaledwie kilka godzin. Nie wie pan nawet, kim jestem. Domyślać się można często fałszywie.

— Tak mniej więcej było ze mną — przyznał. — Początkowo wziąłem panią za aktorkę względnie tancerkę...

— Czemu?

— Czemu? — Wzrok jego zaplątał się w jej ciemnych źrenicach. Należało koniecznie coś powiedzieć, ale nie mógł nic wymyśleć. — Dziwne pytanie. Człowiek nawet nie wie, co ma odpowiedzieć. Czemu się pani śmieje?

— Czemu? — powtórzyła, a on dopiero po chwili zorjentował się, że go przedrzeźnia. — Proszę mi raczej powiedzieć, czemu nie pijemy herbaty, mój panie człowieku? Zupełnie wystygła. Gdy pomyślę, z jakim trudem pan ją zdobył...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Na morskich szlakach.

Dlaczego Francuzi niechętnie mówią o rewizji mandatów kolonjalnych

Pierre Mille w „Ere Nouvelle“ nawiązując do tezy Roche'a w „Republique“, według którego zwrot kolonij Niemcom nie wpłynie na polepszenie ich położenia demograficznego i ekonomicznego, uzasadnia niemożliwość oddania przez Francję Niemcom dawnych ich kolonij, Togo i Kamerunu, **inwestycjami, które Francja w międzyczasie w obydwóch kolonjach poczyniła, oraz względem na dobro tubylców, których trudno co 20 lat przerabiać z Francuza na Niemca** i naodwrót. Jeśli chodzi o wkłady materjalne, autor wylicza: **10.000 km. dróg bitych, 1.000 km. dróg żelaznych, 2 porty o znacznej rocznej zdolności przeładunkowej, 16.000 uczniów w szkołach, wreszcie nawrócenie 1/2 całej ludności tubylczej na katolicyzm.** W dalszym ciągu trzeba podkreślić energiczne zwalczanie chorób, dopuszczenie tubylców do administracji kraju i t. p. objawy liberalnego nastawienia, które nawet w ocenach komisji mandatowej Ligi Narodów znajdowało przychylne wzmianki. Najważniejsze jest jednak, to, że **Francja**, zdaniem Mille'a, **potrafiła sobie zdobyć dusze tych murzynów, którzy jej obecnie już nie zdradzą.**

Niechęć Francji do kwestji rewizji kolonij jest usprawiedliwiona **doskonałym stanem gospodarczym** w kolonji w zarządzie francuskim i korzyściami jakie z nich czerpie metropolja. Afryka Zachodnia Francuska przyniosła w roku ub. **67 miljonów franków fr. dochodu z samych opłat celnych.** Rok 1936 przewyższył pod tym względem poprzedni o **15 miljonów fr. fr.** a preliminarz budżetowy o **33 proc.** Jeśli ten stan rzeczy utrzyma się nadal stolica tej kolonji **Dakar** — niewielka dotychczas mieścina — liczyć będzie za 5 lat — **150 tys. mieszkańców.**

Madagaskar przeszedł również zwycięsko kryzys. Cyfry jego importu osiągnęły w 1936 roku — **41.000 tonn**, co stanowi **100 proc. wzrost w stosunku do roku 1935.**

W **Indochinach** założono w Hanoi nowy port lotniczy, największy i najnowocześniejszy na Dalekim Wschodzie. Dowództwo tego portu władze francuskie oddały **Polakowi p. Borzeckiemu.**

Inna kolonja francuska Antylle monopolizuje powoli import **baranów** do Francji. I w tej dziedzinie ostatni rok wykazuje **100 proc. poprawę w stosunku do roku 1935.** Francja przywiozła w roku 1936 **225.000 kwintali baranów** ze swej kolonji, co stanowi **81 proc. jej całkowitego zapotrzebowania.**

Odnowienie zabytków Pucka

Szereg zabytkowych kamieniczek w stylu gdańskim z XVII i XVIII-go stulecia, znajdujących się na rynku Pucka, uległo gruntownemu odnowieniu i renowacji fasad. Rynek pucki przez to bardzo zyskał i stał się jedną z największych atrakcyj turystycznych.

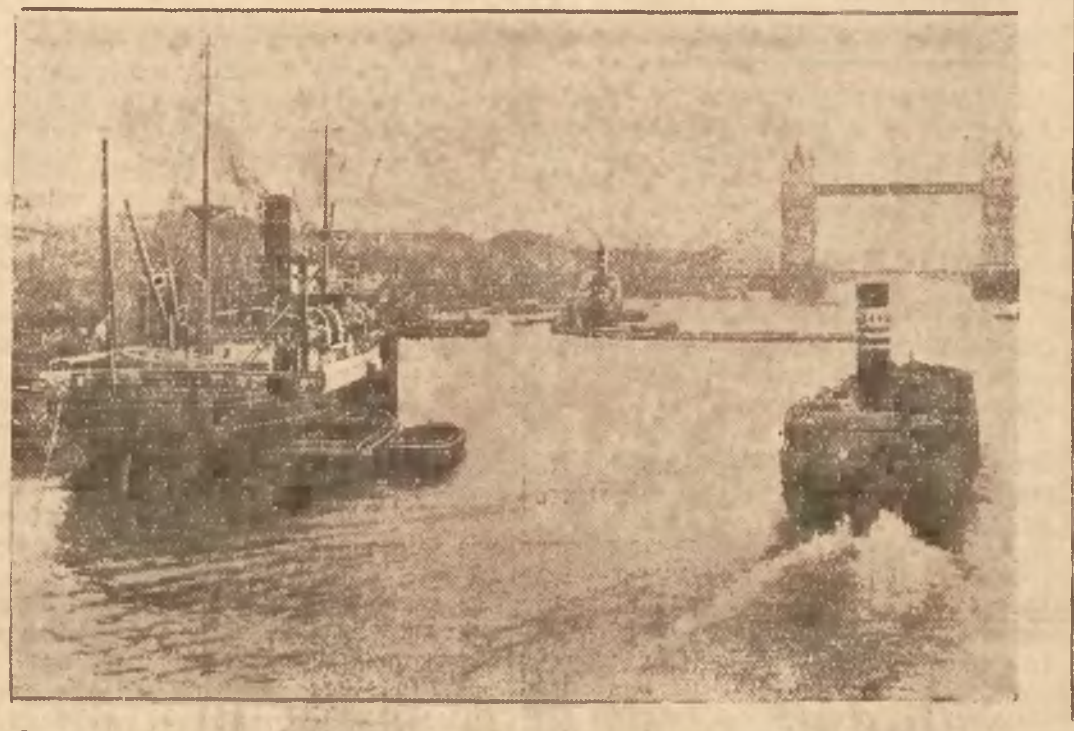
———ooOoo———

Czy Polska potrzebuje kolonij?

Gdy Liga Narodów likwidowała kwestję abisyńską, część prasy polskiej poruszyła sprawę kolonij. Nie uszło to uwagi niemieckiej opinji publicznej. „Leipziger Neueste Nachrichten“ piszą o tem twierdząc, że „nie jest przypadkowem, iż opinja podniosła w Polsce kwestję kolonjalną w chwili, kiedy Genewa likwidowała sprawę Abisynji. Podczas kampanji afrykańskiej, Warszawa nie czyniła tajemnicy ze swej sympatji dla Italji, usiłującej zapewnić sobie wystarczającą dla rozwoju przestrzeń na świecie. Obecnie Polska uważa, że nadszedł moment, iż należy przekonać kraje „nasycone“, **że Polska potrzebuje kolonji conajmniej w tym samym stopniu, co Niemcy.** Od skuteczności współpracy europejskiej zależeć jedynie będzie szybkie rozwiązanie tego problemu“.

Do takich wniosków doszli Niemcy.

Po zniesieniu sankcyj



Pierwszym włoskim transportowcem, który po zniesieniu sankcyj zawinął do portu londyńskiego, był okręt „Pascoli“, który przybył do stolicy Anglji z Fiume.

O nowy ustrój samorządowy dla gmin nadmorskich

Władze administracyjne rozpisały specjalną ankietę do poszczególnych kąpielisk półwyspu Helskiego, jak również otwartego Bałtyku w sprawie nadania nowego ustroju samorządowego dla poszczególnych gmin nadmorskich, jak również dania możności wypowiedzenia się ludności. Przedstawiciele Helu wypowiedzieli się za utworzeniem samodzielnej jednostki samorządowej w Helu i wyłączeniem **kąpieliska z gminy zbiorowej w Jastarni.** W Wielkiej Wsi-Halerowie domagają się **wyłączenia kąpieliska z gminy zbiorowej Strzelna** i włączenia paru kąpielisk w obręb Wielkiej Wsi-Hallerowa, pozatem utworzenia siedziby burmistrza czy też wójta w Wielkiej Wsi-Hallerowie. Spodziewać się więc należy, że **niektóre miejscowości nadbrzeżne rządzić się będą w ustroju wiejskim na prawach miejskich.**

Powodzenie wystawy Ligi Morskiej i kolonjalnej w Gdyni

Pawilon Ligi Morskiej i Kolonjalnej na Targach Gdyńskich wzbudza stale duże zainteresowanie zwiedzających, wobec czego Zarząd Targów Gdyńskich zwrócił się do Zarządu Głównego L. M. K. o przedłużenie wystawy L. M. K. na okres Wystawy Gospodarczej, która otwarta zostanie zaraz po zamknięciu Targów Gdyńskich 28 b. m. i trwać będzie do 23 sierpnia. Zarząd Główny L. M. K., widząc dużą rolę propagandową, jaką pawilon L. M. K. w Gdyni odgrywa — wyraził swą zgodę na przedłużenie wystawy.

Wodociągi i kanalizacja dla kąpielisk nadmorskich

Gmina nadmorska Strzelno, w skład której wchodzi szereg kąpielisk otwartego Bałtyku, czyni starania o uzyskanie kredytów celem budowy w **Wielkiej Wsi — Hallerowie i Karwi, kanalizacji oraz wodociągów.** Żałować należy, że nie są czynione zabiegi, by ten pierwszy rybacki port nad Bałtykiem **zelektryfikować: Mogła się zdobyć na elektryfikację bastarnia i Bór,** należałoby więc i na se-

Nad morzem mniej kobiet niż mężczyzn

Dane statystyczne wykazują, że w ogromnej większości powiatów i miast polskich, kobiety mają liczebną przewagę nad mężczyznami. Wyjątek w tej mierze stanowią **dwa powiaty Pomorza**, a mianowicie **morski i kartuski, w których kobiety są w liczebnej mniejszości.** W pow. morskim naliczono ostatnio **43.033** mężczyzn i **42.262 kobiet**, w pow. kartuskim — **34.364** mężczyzn i **34.310 kobiet.**

Jak pracował port gdyński w pierwszym półroczu b. r.

W pierwszem półroczu br. ogólne obroty towarowe portu gdyńskiego (łącznie ze śródlądowym) wyniosły **3.676.814.6 tonn** wobec **3.565.047.4 tonn** w tym samym okresie czasu roku ubiegłego, wykazując tem samem **3.1 %-owy wzrost obrotów.**

Obroty zamorskie wykazały natomiast 3.4 %-owy wzrost (3,609.084,7 tonn, wobec 3,489.514.1 tonn w 1935 roku).

Przywóz zamorski w tym samym okresie czasu (od stycznia do czerwca 1936 r.) wyniósł 549.352.9 tonn wobec 559.826,3 tonn w 1935 r. wykazując 1.8 %-owy spadek.

Wywóz zamorski w tym samym czasie (styczeń—czerwiec) wyniósł 3,059.731.8 tonn w r. 1936 wobec 2.929.687.8 tonn w 1935 r. wykazując natomiast 4.4 %-owy wzrost obrotów.

Obroty przybrzeżne łącznie z W. M. Gdańskiem w 1-szem półroczu r. b. wyniosły 23.682,7 tonn wobec 13.113.4 tonn w roku ubiegłym. Obroty z wnętrzem kraju drogą wodną w tym samym okresie czasu wyniosły 44.047,2 tonn wobec 62.419.9 tonn w roku ubiegłym.

Pomyślnie przedstawia się również statystyka ruchu statków w porcie gdyńskim. W pierwszem półroczu rb. przyszło do portu **2.314 statków wobec 2.259 statków** w tym samym okresie 1935 r. wykazując 2.4%-owy wzrost. Pojemność statków na wejściu w tym samym okresie czasu wyniosła 2,295.802 n. r. t. wobec 2,127.793 n. r. t. w roku ubiegłym, wykazując 7.8%-towy **wzrost.**

Wyszło natomiast **2315** statków wobec **2164** statków w roku ubiegłym (wzrost 6.9%). Pojemność tych statków wyniosła 2.286.828 n. r. t. wobec 2.127.384 n. r. t. w roku ubiegłym, (wzrost 7.4%).

Ogółem tonaż statków w 1-szem półroczu rb. wyniósł 4.582.630 n. r. t. wobec 4,255.176 n. r. t. w tym samym okresie roku ubiegłego (wzrost 7.6%). Przed kilku dniami zawinął do portu gdyńskiego francuski statek „Colombie“ o pojemności około 16.000 tonn, który jest pierwszym statkiem niedawno zgłoszonej linji okrętowej utrzymującej regularną komunikację między portami **Le Havre—Southampton — Kopenhaga — Gdynia — Leningrad i Gdynia — Kopenhaga — Southampton — Le Havre.**

Na powyższej linji regularnej kursować będzie początkowo s/s „Colombie“ i s/s „Marrakech“, a następnie zamiast powyższych statków kursować będzie s/s „Charles Roux“. Gdynia zyskała więc nowe połączenie okrętowe.

Nad brzegami morza polskiego niema przepełnienia

W prasie ukazały się pogłoski o rzekomem przepełnieniu w kąpieliskach otwartego Bałtyku i na półwyspie Helskim. Jak się okazuje ruch letników w porównaniu z ubiegłemi latami jest mniejszy, gdyż około 20 proc. mieszkań jest jeszcze wolnych. Poważna ilość wolnych miejsc wpłynęła na znaczną obniżkę opłat utrzymania jak również wynajmu mieszkań.

„Niemcy w jesieni zażądają kolonij“

Opinja Europy śledzi uważnie konsolidowanie się Niemiec dookoła żądania zwrotu kolonij. Po scaleniu akcji kolonjalnej przez Niemieckie Towarzystwo Kolonjalne, na którego czele stanął gen. Von Epp, a patronuje Hitler, agitacja w Niemczech stała się tak silną, że do prasy włoskiej i szwajcarskiej przedostały się nawet pogłoski o utworzeniu w Rzeszy **odzielnego Ministerstwa Kolonji.** — Wiadomość ta jest przez prasę niemiecką narazie dementowana. Równolegle z ożywieniem panującem w Rzeszy zauważyć się daje wzmożenie agitacji niemieckiej w byłych kolonjach. „Morning Post“ sygnalizuje znaczne zyski terenowe niemieckich „nazi“ w Unji Południowo-Afrykańskiej, a „Daily Telegraph“ donosi, że w związku ze zwrotem kolonij, co w Niemczech uważa się za fakt przesądzony, należy wystąpić o rewizję klauzul porozumienia morskiego niemiecko-angielskiego z roku 1935. Stosunek dotychczasowy tonażu floty angielskiej i niemieckiej **100:35** wymagałby znacznej poprawy na korzyść Niemiec.

„Daily Telegraph“ przynosi w korespondencji z Berlina wiadomość, że Hitler wystąpi z żądaniami kolonjalnemi — tak jak to zapowiedział w marcu w Reichstagu — w ciągu najbliższych kilku miesięcy. Ożywiona działalność zreorganizowanej ostatnio Ligi Kolonjalnej oraz równoległa z tem akcja prasowa (narazie tylko na prowincji, aby nie niepokoić zagranicy) zdają się o tem świadczyć, że na Kongresie partji narodowo-socjalistycznej w Norymberdze, na początku września rewizja kolonji zostanie przez Führera postawiona oficjalnie na porządku dziennym. Chwilowy impas niemieckiej agresywności tłumaczy dziennik angielski niewyjaśnioną sytuacją przyszłego statutu Ligi Narodów, oraz igrzyskami olimpijskiemi, które Niemcy chcą przeprowadzić w spokoju. „Daily Telegraph“ zapewnia, że **Niemcy na jesieni zażądają rewizji kolonij bez względu na to, czy wejdą do zreorganizowanej Ligi Narodów**, czy nie.

Żeglarstwo posiada wielu zwolenników wśród młodzieży akademickiej

W Jastarni rozpoczęły się, w tym roku czwarte z rzędu, obozy żeglarskie Akademickiego Związku R. P. Na turnus lipcowy przybyło **około 150 uczestników**, przyczem na turnus sierpniowy spodziewany jest napływ daleko większy. Obóz A. Z. M. w tym roku rozporządza nowopostawionemi, wygodnemi, zabudowaniami mieszkalnemi i administracyjnemi, które usunęły konieczność dostawiania namiotów, jak to się działo w latach ubiegłych. Ponadto obóz A. Z. M. dysponuje własnym **taborem żeglarskim**, w którego skład wchodzą **jachty pełnomorskie: „Szwarożyc“**, „Szkwał“ i „Poświst“ oraz kilka żaglowych jol i szalup morskich. Jachty te, po przeszkoleniu wstępnem uczestników obozu, wypływają na dalsze rejsy. I tak np. ostatnio **jacht „Szkwał“ odbył dłuższą podróż do portów Szwecji (Karlskrona, Kalmar, Visby i inn.).**

Poza wymienionemi jachtami, szkoleniem uczestników obozu w Jastarni. — Akademicki Związek Morski R. P. posiada jeszcze jacht „Wojewoda Pomorski“, dar p. wojewody Kirtiklisa. Jacht ten również pływa w rejsach zagranicznych.

—oOo—

Wydawca: Katolicka Spółka Wydawnicza Ske z ogr. odpow.: Jan Duch. — Redaktor odpowiedzialny Dr. Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.